

Ksiądz Bosko a Słowo Boże...

Skąd Ksiądz Bosko zaczerpnął pomysł dla swego oryginalnego podejścia do młodych? Czy to tylko intuicja wrażliwa na dobro młodego człowieka, którego kondycja materialna, kultura i sposób bycia budziły raczej antypatię i podejrzliwość...?

Najkrócej ujmując problem, wyszedł z założenia, że dobro podopiecznego nie może być wychowawcy obojętne, tym bardziej, że nie brakuje zagrożeń czyhających na młodych, niedoświadczonych ludzi z za rogu najbliższej ulicy. Druga zasada, którą podzielał ks. Bosko - kolokwialnie rzecz ujmując - kto pierwszy postawi stopę na danym terenie, jest jego panem. Czyhające zło, niezależnie od form, jakie może przyjąć, należy zatem uprzedzić, być pierwszym w drodze do młodego człowieka z ofertą prawdy, miłości, pomocy.

Można zaś to uczynić na dwa sposoby: za pomocą słowa, czy to w postaci pouczenia, przestrogi, upomnienia itp., oraz fizycznie uniemożliwiając wtargnięcie zagrożenia do środowiska i serc młodych, za sprawą tak zwanej asystencji - ciągłej i czuwającej obecności wychowawcy pośród wychowanków. Okazuje się, że te proste elementy, jakże pomocne w wychowaniu, prawdziwe kolumny systemu prewencyjnego, ks. Bosko częściowo wyniósł z domu rodzinnego, a częściowo znalazł w Piśmie Świętym. Do tego spostrzeżenia wiodła wszakże dość długa droga.

Biblia uczy, że tylko dobroć i miłość wychowuje. Identyczne założenie znajdziemy w systemie prewencyjnym. Ksiądz Bosko czerpał elementy do swego systemu z lektury Pisma Świętego. Na ile przygotowywała go do tego już formacja seminaryjna?

Przekładając ówczesną sytuację na język obrazowy, można powiedzieć, że najpierw kleryk, a później ksiądz Giovanni Bosko nie miał do dyspozycji ani zalegających półki słowników, konkordancji czy komentarzy do Pisma Świętego. Biblia służyła wtedy jako pomoc i dowód do wsparcia tez dogmatycznych czy moralnych omawianych przez Ojców i Doktorów Kościoła i jako źródło cytatów do kazań.

Sięgając do pism Wychowawcy, spotykamy się z wykładem myśli jasnym, prostym, opartym na przesłankach ówczesnego nauczania Kościoła. Od czasu do czasu natrafiamy na odwołania do Pisma Świętego. Do typowych sformułowań biblijnych, które stały się dobrem własnym języka ks. Bosko jest zwrot: "abyśmy wszyscy tworzyli *jedno serce i jedną duszę* dla szerzenia większej chwały Bożej", pochodzący z Dziejów Apostolskich 4, 32 (*Konstytucje* s. 404). Mówiąc o ślubach, ks. Bosko przytacza dwa cytaty na "podparcie" tezy moralno-ascetycznej, głoszącej ich ważność i doniosłość: przestrzega z Koheletem, że "nie podoba się Bogu głupia i niewierna obietnica" (Koh 5, 3), oraz zachęca "Wypełnij swe śluby złożone Najwyższemu" (Ps 49 (50), 14).

Omawiając posłuszeństwo *wśród* autorytetów patrystycznych zamieścił obietnicę - przypisywaną Duchowi Świętemu, to znaczy, że nasz Autor świadomie przytacza Pismo jako tekst natchniony - iż "Mąż posłuszny będzie głosił zwycięstwo" (Prz 21, 28). Przywołuje potrzebę naśladowania posłuszeństwa Chrystusa aż do śmierci na krzyżu (zob. Flp 2, 8). Podobny styl posługiwania się tekstem świętym widzimy, kiedy omawia pozostałe śluby, miłość bliźniego, praktyki pobożności. Poruszając kwestię sprawozdań jako czynnika mobilizującego pracę duchową nad sobą, własne myśli podpira stanowiskiem św. Franciszka Salezego. W zakończeniu *Przedmowy* do Konstytucji - które dla Niego były owocem trudu, ofiary, cierpienia i modlitwy - przypomina słowa Chrystusa: "Dobrze służy dobry i wierny! Byłeś wierny w niewielu rzeczach, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego Pana" (Mt 25, 21).

W *Liście z Rzymu*, który - jak pamiętamy - ks. Bosko skierował do salezjanów w 1884 r, wiele zwrotów i sytuacji przypomina Listy św. Pawła, jak chociażby słynny "list we łzach" (zob. 2 Kor 2, 3. 4. 9; 7, 8. 12). Ksiądz Bosko wyznaje zaraz na wstępie *Listu z Rzymu*, że myśl napisania tego szczególnego tekstu przyszła mu w momencie, kiedy - przygotowując się na spoczynek - odmawiał pacierze, których nauczyła go jeszcze w dzieciństwie mama Małgorzata. Przed jego oczami przesunęło się wtedy - jak wyznaje - wiele ze snów, jakich dostąpił w ciągu swego życia. *List z Rzymu* pisał "biedny starzec" - czy nie przypomina Pawła z Listu do Filemona (Flm w. 9)?, świadomy - również jak Apostoł narodów - zbliżającego się końca życia (por. 2 Tm 4, 6-8). Prosi swoich duchowych synów o pociechę dla zbolełego i zasmuczonego serca, jak o jałmużnę (por 2 Kor 1, 4nn; Kol 4, 11).

Czego nie dało klerykowi Jankowi Bosko seminarium w Chieri, uzupełniło życie kapłańskie i osobista lektura Pisma Świętego. Możemy jednoznacznie stwierdzić, iż traktował je jako Słowo Boże, tekst natchniony, mający budzić i karmić wiarę i być źródłem kapłańskiej duchowości i duszpastersko-wychowawczej mądrości. Ksiądz Bosko chłonał jego ducha, myśl, pozwalał się Słowu Bożemu prowadzić i formować do pełni miary Chrystusowej (zob. Ef 4, 13).

Można zatem założyć, że Słowo Boże obecne w Piśmie Świętym, było źródłem dla systemu wychowawczego Księdza Bosko. Nigdzie bowiem poza Pismem Świętym nie znajdziemy tak oryginalnej koncepcji wychowania jak właśnie u tego turyńskiego kapłana, który przez dziesięciolecia gromadził przy sobie młodych ludzi głodnych chleba i dachu nad głową, owszem, ale jeszcze bardziej serca i prawdy, ducha i nadziei na lepszą przyszłość.

Według Księdza Bosko na system prewencyjny składają się trzy elementy: rozum, religia i *amorevolezza*¹. Odgrywają one istotną rolę w formacji młodego człowieka, wspierane przez asystencję, słówko na ucho i serdeczność,

¹ To trudne do przełożenia na język polski wyrażenie włoskie można oddać trójmianem: pełna wyrozumiałość i miłości życzliwość

my powiemy dzisiaj: obecność, słowo i łaska Boża. Te konstytutywne dla systemu przewencyjnego elementy mają - jak się okazuje - głębokie zakorzenie biblijne. Według tekstu natchnionego wychowuje miłość, posługując się obecnością, autorytetem, słowem i wreszcie przychodzi w postaci szczególnej pomocy, czyli jako łaska. Nie dziwi więc, że skoro miłość była również dla Księdza Bosko motywem wiodącym w programie wychowawczym, Pius XI mógł go nazwać "gigantem miłości, który wyróżniał się spośród wychowawców katolickich XIX stulecia". Jak trafnie ujmuje istotę systemu przewencyjnego ks. M. Chmielewski, powołując się na F. Motto: "Ksiądz Bosko kocha jak ojciec. Umie przebaczyć, zrozumieć, zabiega o godne warunki bytowe, nie używa kar fizycznych, perswaduje, ale też wymaga. Jest z wychowankiem! Jest dla niego bratem, ojcem, przyjacielem. Jest jego asystentem. W tym przede wszystkim objawia się jego dobroć wychowawcza"².

Turyński Wychowawca był synem swoich czasów i w nich znalazł miejsce dla misji wśród tych, którymi nikt się nie zajmował, wśród opuszczonej i biednej młodzieży. Rozwinął szeroką działalność duszpasterską, pisarską i wydawniczą, rozbudowywał zakłady wychowawcze, aby zapewnić swoim wychowankom dach nad głową i miejsce nauki, budował kościoły, nie wahał się żebrąć pukając do drzwi bogatych i możnych. Wszystko to dla swoich ubogich chłopców.

Niezależnie od detali historycznych, można powiedzieć, że wszystko co Ksiądz Bosko miał tej młodzieży do powiedzenia i do dania, pochodziło z głębi jego osobistej wiary kapłańskiej i duchowego ojcostwa, których by nie rozwinął na tak znaczącą miarę bez karmienia się Słowem Bożym z kart Pisma Świętego. Zostawił swoim spadkobiercom dziedzictwo niepowtarzalne w postaci podejścia do młodego człowieka z miłością ojca, mędrca, przyjaciela i spolegliwego przewodnika. I jeżeli inni, jak św. Filip Nereusz, czy Bracia Szkół Chrześcijańskich prezentowali podobne podejścia do młodego człowieka, potrzebującego pewnej i przyjaznej ręki oraz mądrego słowa, aby wejść w życie z odwagą i radością, to jest to jeszcze jedno potwierdzenie, że i oni czerpali z tego samego źródła mądrości formującej człowieka, jakim jest Pismo Święte.

Na podstawie artykułu ks. dra Stanisława Jankowskiego „Biblijne źródła systemu przewencyjnego”, opr. Ks. J. Pizoń

² M. T. Chmielewski SDB, Pobożność maryjna w systemie przewencyjnym św. Jana Bosko (1815-1888), w: „Seminare” 24 (2007) 405 + Nota nr16.